

## O ludności

mieszkającej po prawym brzegu Wisły w ziemi krakowskiej.

Na mapach dawnej Polski widzimy, że ten szmat ziemi, który znajduje się w Galicyi po lewym i prawym brzegu Wisły jest częścią województwa krakowskiego, ziemi krakowskiej, ale w ludzie samym spostrzegać się dają pod względem budowy ciała, usposobienia i umysłowych zdolności wielkie różnice.

Lud ten podzielić można na trzy kategorie: na lewym brzegu Wisły mieszkają rzeczywiście Krakowiacy, lud prawdziwie polski, dawni Małopolanie — w górach górale — a między Wisłą a Karpatami potomkowie dawnych Chrobatów, (? *Red.*) których lud krakowski nie bez pewnego odcienia lekceważenia nazywa Galicyanami.

Kto był przez dłuższy czas wśród krakowskiego ludu, kto miał sposobność poznać górali, a następnie przybył do ludności środkowej, temu wybitne, odrębne cechy charakterystyczne muszą wpaść w oczy wyraźnie i natychmiast.

Większej lub mniejszej ciemnocie w niektórych stronach kraju i niewoli ludu nie można przypisywać tego smutnego objawu, bo pod tym względem prawie wszędzie było jednakowo a jeżeli powinno być gdzieś dobrze, to właśnie w tej tu połąci kraju, bo jeszcze za czasów Chrobrego pierwszą szkołę ufundowano w Tyńcu i stąd lało się światło na Polskę po Kołobrzeg i góry Świętokrzyskie.

Choć lud tutejszy krakowskim zowią, w całym słowa znaczeniu krakowskim nie jest. Krakowiacy to lud rosły, tegi, o szlachetnym wyrazie twarzy, tryska z niego zdrowie, życie i pomimo biedy w dzisiejszych czasach, wesołość okraszona rumieńcem — a tutejszy lud przeważnie małego wzrostu, nikły, nie imponuje krzepkością i siłą, wyraz twarzy o rysach bardzo nieregularnych, a w tych inteligencji albo mało, albo brak zupełny. Nie ma u niego tej szczeroci, otwartosci i szlachetności, co u tamtych, tak swobodnie i wesoło nie patrzy na świat i ludzi, jest ponury, a nieraz zdaje się obserwującemu, że z tego ludu dopiero przed kilku laty niewolę zdjęto. Widać na nim jakieś przynębienie fizyczne i umysłowe

Lud krakowski, gdy go kto przekonywać usiłuje, będzie dysputował, ważył, namyślał się, ale potem prawie zawsze przyzna otwarcie słuszność sobie, albo drugiemu — lud tutejszy

na wszystko się zgadza, potakuje, przyrzeka, a niczego nie dotrzyma, bo albo nic nie rozumie, albo źle rozumie, albo też nie dopatry się swoim tępym rozumem nawet własnej korzyści.

By jakąś rzecz jasną jak słońce zrozumiał, bardzo często trzeba mu ją kilka razy objaśniać, objaśnienia powtarzać i choć mówi, że już rozumie, że pojął, nie można temu twierdzeniu zawsze wierzyć. Zrobi źle, całkiem przeciwnie, a najczęściej nie zrobi nic, chociaż wykonać przyrzeknie i wtedy dopiero pokazuje się, że on nie pojął istoty rzeczy.

Rozumu nie ma u niego elastycznego, sprytu bardzo mało, rzutkości brak; tępy, apatyczny, ciężki w pracy umysłowej, twardy jak krzemień, na który potrzeba silnej stali, by iskrę wykrzesać i ogień zapalić. Zapału do rzeczy pożytecznych nawet jemu samemu trudno w nim obudzić, a obudzony u niewielu jednostek, maleje prędko i wkrótce gaśnie zupełnie.

To jest charakterystyka ludu mieszkającego po prawym brzegu Wisły w Galicyi między Krakowiakami a Góralami.

*Floryan Kołowski.*



## Przyczynek do kwestyi „Lachów” i „Górali”.

Jak wiadomo na Zjeździe historycznym w Krakowie 1900 r. wystąpił prof. Młynek z referatem o „Lachach”, wykazując granice tego odrębnego ludu (w znaczeniu etnograficznym) i domagając się uznania czyli raczej stworzenia osobnej historii dla niego. Referat był naukowo nie uzasadniony dostatecznie, nie dziwnego też, że zbyt daleko idące wnioski na jego podstawie przez autora wysnute spotkały się z oporem ogółu słuchaczy. Prof. Baudouin de Courtenay, prof. Zawiliński, następnie Dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski i poniekąd także St. Zdziarski zaprzeczyli istnieniu ludu Lachów, podnosząc z naciskiem, że nie ma żadnych różnic etnicznych ani też żadnych innych większych różnic między góralami karpackimi a ich północnymi sąsiadami<sup>1)</sup>. Opór, mojem zdaniem, poszedł za daleko. Różnice znaczne między góralami a ich sąsiadami od strony północnej uznawano u nas do lat ostatnich. Ostatecznie wyraziło się to w słowniku geograficznym i w tomie poświęconym

<sup>1)</sup> Pamiętnik III. Zjazdu hist. pol. tom II. s. 109—112.